

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

**„Dziennik Wileński”** wychodzi codziennie.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 25 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

## Wilno musi zelektryzować przedmieścia.

Nasza akcja w kierunku potania i udostępnienia elektryczności w Wilnie spotkała się z wielkim uznaniem ludności naszego miasta. Świadczą o tem nadchodzące pod adresem redakcji głosy czytelników. Dziś zamieszczamy jeden z takich głosów w doniosłej sprawie przedmieść wileńskich, dotychczas przez władze miejskie po macoszemu traktowanych. Red.

Już od dłuższego szeregu lat słyśmy Wilno, jak jego przedmieścia dopominają się doprowadzenia światła elektrycznego. Ale Magistrat wydaje się być głuchy na te wołania. Widać w przekonaniu naszego Magistratu światło elektryczne stanowi za duży luksus, by można było bez większych zabiegów i wysiłków dostąpić tego szczęścia.

Nie chce się nasz Magistrat przekonać, że większe — a już co najmniej równe — prawa do uzyskania elektrycznego — mają przedmieścia Wilna w porównaniu z takimi miejscami jak Radzokowice, czy Posta wy liczące nie wiele ponad tysiąc mieszkańców; a jednak wiele z tych małych miasteczek już światło elektryczne posiada.

Nie chce widać nasz Magistrat zrozumieć, że niedostarczanie elektrycznego światła przedmieściom — dyskwalifikuje je z rzędu podmiejskich okolic do rzędu wsi — a już co najwyżej dziur prowincjonalnych. To zaś chłubi Magistratowi napewno nie przynosi.

A przecież wiemy jak dalece przekuczony jest nasz Magistrat na punkcie podciągania się pod strychulec europejskiej.

Te dziesiątki a nawet setki tysięcy pakowane niezawście uzasadnienie w centrum miasta, bądź w skweiry nad Wilją dałyby znacznie lepszy rezultat dla wyglądu Wilna Wielkiego, gdyby je choćby częściowo zużytkowano dla przedmieść, których potrzeby kulturalne domagają się też uwzględnienia. Wśród tych zaś potrzeb w pierwszym rzędzie jest oświetlenie elektryczne.

Coprawda nie są wszystkie przedmieścia były i są jednakowo przez Magistrat traktowane.

Tak więc np. Zwierzyniec, Śnipliszki i niektóre inne elektryczność już posiadają, ale natomiast Jerozolimka, Belmont, Połocki Trakt i szereg innych daremnie od lat o prąd elektryczny się dopominają.

Dużo się mówi o konieczności na stawienia działalności wileńskiego samorządu „frontem ku przedmieściom”, ale wszystko to pozostaje tylko w dziedzinie hasła i przemówień.

Widać żywo potrzebę przedmieść nie są dostatecznym argumentem do tego, by im światło doprowadzić. Jest to tembardziej krzykzące, że Magistrat nie chce pozwolić na postawienie prywatnej; małej elektrowni na to by daną dzielnicę — podmiejską obsługiwała światłem.

Dlatego też od strony niektórych przedmieść Magistrat od szeregu lat jest interpelowany o światło i stale odpowiada: „choć przyłączono Was do Wilna — to jednak miasto Was jeszcze nie przyjęło, przeto nie możecie mieć do miasta pretensji”.

Czy stanowisko takie jest słuszne — można co do tego powątpiewać.

W niektórych wypadkach Magistrat stawia warunek zgłoszenia reflektantów na 100 lamp 25 świecących — od czego uzależnia doprowadzenie sieci elektrycznej.

A skoro okazuje się, że zapotrzebowania zgłasza się na 4-krotnie większą ilość lamp — o czem jest informowany nawet sam p. prezydent miasta odpowiednią petycją — wszystko pozostaje bez rezultatu; głucha cisza — brak pisemnej odpowiedzi i wszystko po staremu pozostaje.

A tymczasem czas odwrócić się „frontem do przedmieść” — już w dużej części pobudowanych.

Wprawdzie od czasu do czasu raz lub dwa razy na rok rzuca się, chyba na wiatr — małookreślone obietnice, jednak już sama forma czyni je zbyt iluzorycznymi, by mogły być prawdopodobne. Często słyszy się uwarunkowania — „wy zróbcie to — my damy to”. Byłoby takie postanowienie kwestji może i możliwe do przyjęcia — ale pod Warszawą, Poznaniem czy Gdynią, gdzie ma się do czynienia z ludnością zamożniejszą — ale nie w Wilnie, gdzie te przedmieścia właśnie skutkiem braków takich jak światło, jakie takie drogi, woda, poczta, telefon i t. d. — nie mogą się należycie rozwijać.

Ostatnio np. wysunięto jako jeden z warunków, pokrycie kosztu pionów, co ma wynieść kilkadziesiąt złotych na abonenta i wzamian za to ma elektrownia zbonifikować pewną ilość kilowatów światła.

To wskazuje jak nasz Magistrat mało jeszcze orientuje się w sytuacji finansowej obywateli swoich przedmieść.

Sądzą — widać — w Magistracie, że mieszkańcy przedmieść są posiadaczami odłożonej gotówki, albo też mają otwarte rachunki w bankach skąd czerpać można na opłatę nawet tych wydatków, które należą przecież do tego kto sprzedaje światło.

Nie wiedzą — widać — jeszcze w Magistracie, że na przedmieściach za zaległości 3 — 5 - zlotowe w podatkach sekwestrowano opisywać a na

## Nowy zastępca wiceministra spr. wojskowych

**WARSZAWA (Pat).** Stanowisko pierwszego zastępcy wiceministra spraw wojskowych objął pułk. dywizyjny 13-ej dywizji.

## Wynik dodatkowych wyborów w Radomiu.

**WARSZAWA (Pat).** Wskutek unieważnienia wyborów do rady miejskiej w kilku okręgach miasta Radomia, przeprowadzone zostały w tych okręgach ponowne wybory w dniu 4 bm., na skutek których w stosunku do dawnego składu rady miejskiej miasta Radomia nastąpiło przesunięcie na rzecz Stronnictwa Narodowego kosztem PPS. Obecny skład przedstawia się następująco: BBWR 13 mandatów, PPS 24, Stronnictwo Narodowe 2, Sionisci 8, Postronictwo 1. Razem 48 mandatów.

## Paraliż dziecięcy na pograniczu Polski.

**PILA (Pat).** W Skwierzynie, na pograniczu i najbliższej okolicy uparczywie panuje Heine Medine (paraliż dziecięcy). W ostatnim tygodniu zanotowano 15 wypadków zachorzeń, wobec czego władze miej-

## Niepokojąca zapowiedź łotewskiego ministra oświaty.

**DYNEBURG.** W Dyneburgu odbył się w dniu 3 bm. ogólny zjazd nauczycieli szkół powszechnych m. Dyneburga oraz powiatów dyneburgskiego i iluksztańskiego, w którym wziął udział łotewski minister spraw oświaty prof. Adamowicz. Wśród nauczycieli obecni byli również nauczyciele Polacy, gdyż są to powiaty o poważnym odsetku ludności polskiej. Prof. Adamowicz wygłosił mowę, w której, zwracając się do nauczycieli szkół mniejszościowych, oświadczył, że muszą poddać rewizji swój stosunek do Łotwy, gdyż dotychczas nie wszystkie mniejszości w jednakowym stopniu zdawały sobie sprawę, że w Łotwie kierowniczą rolę powinni odgrywać Łotysze. Minister łotewski zwał nauczycieli do przeniknięcia się duchem nowych ideałów i odpowiedniego wychowania nauczycieli.

## Język w szkołach obwodu Kłajpedy.

**KROLEWIEC. Pat.** — Na obszarze Kłajpedy przeprowadzono ankietę w sprawie języka jakim dzieci w wieku szkolnym posługują się w rozmowie z rodzicami. Celem ankiety miała być zmiana języka wykładowego, 80 proc. rodziców podało język

## Oficjalne wyniki lotu Anglia—Australja.

**MELBOURNE, Pat.** — Ogłoszono tu oficjalne wyniki lotniczych wyścigów handicapowych Anglia—Australja. Pierwszą nagrodę w wysokości 2 tys. funtów szterlingów otrzymał

wet zabierają ostatni stół czy szafę już bardziej podobną do jakiejś skrzyni niż mebla pokojowego

Kryzys gospodarczy oraz zmienne warunki, w jakich znalazły się dzisiejsze przedmieścia, po przyłączeniu ich do Wielkiego Wilna, sprawiły, że mieszkańcy przedmieść w większym stopniu zubożeli obecnie niż ludność miejska. — Dlatego też wprost nie są w stanie ponosić żadnych extra świadczeń na rzecz miasta — jak również nie mogą już zbyt długo czekać aż Magistrat zechce pomyśleć o minimalnych potrzebach kulturalnych tych przedmieść.

Zaś od wykonania tego choćby minimalnego programu potrzeb przedmieść, w którym na pierwszym miejscu znaleźć się muszą światło i drogi, zależy czy przedmieściom, często bardzo malowniczo zbudowanym, u da się w sezonach letnich zatrzymać u siebie fale letniskowiczów, którzy mając do wyboru wieś podmiejską i wieś prawdziwą wybierają tę drugą pozabawiając nasze przedmieścia — te rieżże nawet letniska podmiejskie — głównego źródła dochodu.

Stąd przesłanka, że elektryfikacja przedmieść to w rozumieniu społeczeństwa c wiele poważniejsze zagadnienie od tego za jakie uważa je Magistrat.

A z tego znowu wniosek, że interes przedmieść wymaga, by Magistrat jaknajrychlej zmienił swe stanowisko w sprawie elektryfikacji przedmieść.

**W. L. Mazurkiewicz**  
prezes Koła Przyjaciół Jerozolimki.

## Przed otwarciem sesji parlamentu francuskiego.

**PARYŻ (Pat).** Debaty nad projektem budżetowym na pierwszy kwartał 35 r. zostały przełożone na czwartek. Przewodniczący izby deputowanych zwrócił uwagę premierowi na konieczność poświęcenia dnia środowego na prace komisji parlamentarnych, przewidziane regulaminem izby. Jutro izba deputowanych uczci pamięć króla Aleksandra, m. Barthou i prezydenta Pomarciego, jednakże przed tem posiedzeniem zbierze się w pałacu Elizejskim rada ministrów, która obradować będzie nad sytuacją polityczną. Jutro zbierze się na narady

grupa parlamentarna radykałów, która ustali swój stosunek do projektów rządowych. Inne frakcje parlamentarne także zwołały posiedzenia. Decydowanie negatywne stanowisko do projektów Doumergue'a zajmują socjaliści i komuniści. Co do radykałów, to ugrupowania stoja naogół na gruncie utrzymania rozejmu politycznego, zarysowują się natomiast poważne zastrzeżenia co do taktyki stosowanej przez premiera Doumergue'a w celu przeprowadzenia reformy ustroju państwowego.

## Zgromadzenie byłych kombatantów w sprawie reformy ustroju Francji.

**PARYŻ (Pat).** W Clermont Ferrand odbyło się zebranie byłych kombatantów, którzy w liczbie około kilku tysięcy przybyli, aby wysłuchać referatu deputowanego Goy na temat reformy państwa. Goy podkreślił, że dwie największe organizacje byłych kombatantów, a mianowicie unja narodowa i unja federalna, grupujące razem około

2.000.000 członków, wypowiedziały się za przyznaniem prezydentowi republiki prawa rozwiązywania izby bez uprzedniej zgody senatu. Jeśli jednak parlamentarzyści będą sprzeciwiać się temu projektowi, to mogą łatwo narazić się na zarzut, że trzymają się kurczowo swoich mandatów i obawiają się wyroku wyborców.

## Mim. Simon o zarządzeniach francuskich na pograniczu Saary.

**LONDYN (Pat).** Przewodniczący opozycji Lansbury zwrócił się dziś w izbie gmin z zapytaniem do ministra spraw zagr. Simona co do kwestji utrzymania porządku w zagłębiu Saary. Simon odpowiedział, że utrzymanie porządku należy wyłącznie do komisji rządzącej, która ma prawo w razie potrzeby zawezwać wojska stacjonujące poza granicami Saary w najbliższym sąsiedztwie tego terytorjum. W żadnym wypadku nie wchodziłyby tu w grę wojska brytyjskie. Zarządzenia francuskie zostały powzięte tylko jako środek ostrożności.

Wojska francuskie zostaną zawezwane tylko w tym wypadku, gdyby komisja rządząca uważała się za niezdolną do zapewnienia porządku. Simon oświadczył, że ambasador niemiecki von Hoesch potwierdził mu dziś wiadomość prasy o zarządzeniach rządu niemieckiego, zabraniających członkom S. A. i S. S. noszenia mundurów oraz urządzania pochodów w odległości 40 km. od granicy zagłębia Saary.

Simon podkreślił, że podziękował ambasadorowi z racji tych zarządzeń, a następnie przyjął ambasadora Francji, któremu zakomunikował wyjaśnienia ambasadora niemieckiego.

**Ukraińscy spółdzielcy u premiera.**  
**WARSZAWA Pat.** — Prezes rady ministrów prof. Koźłowski przyjął delegację ukraińskich organizacji spółdzielczych w osobach prezesa dr. Lewickiego, Kwasnyca, dr. Ma-kuche, Nazaruka i Luckiego.

## Wiadomości telegraficzne KRAJOWE.

\* Dziś rozpoczął się we Lwowie trzydniowy proces przeciwko 9-ciu bojówkarzom OUN. Proces ten jest połączeniem dwóch spraw, mianowicie sprawy zbrojstwa przodownika służby śledczej Jacyny w Żółkwi oraz zamachu na ugodowego działacza ukraińskiego w Żółkwi, kierownika spółdzielni Antoniego Humena, którego ciężko postrzelono Przesłuchano Tarasa Melapaca i Włodzimierza Kaszaraba, którzy do winy się nie przyznają i opisują szczegóły z działalności konspiracyjnej OUN

\* Posłem polskim w Wiedniu został mianowany Jan Gawroński dotychczasowy chargé d'affaires. Posel Gawroński złoży jutro listy uwierzytelniające prezydentowi Austrii.

**Mac Donald zachorował.**  
**LONDYN Pat.** Mac Donald podał się dziś lekkiej operacji jamy ustnej. Prawdopodobnie w ciągu najbliższych dni Mac Donald powstrzyma się będzie musiał od wszelkiej pracy.

**Doktor A. WINCZ**  
przepracował się, ul. Mostowa 7 m. 6. godz. przyjęć 10 — 12.

## Nowy ambasador Polski w Londynie.

Jak już przed tygodniem zapowiadaliśmy p. Edward Raczyński, dotychczasowy przedstawiciel Polski przy Lidze Narodów, został mianowany ambasadorem w Londynie.

Sposób, w jaki dowiedzieli się o tem publiczność polska, nie jest pozbawiony oryginalności. Nawet na nacynny „Kurier Poranny” uważa za właściwe zwrócić na to uwagę w no latce p. t. „Przesadna dyskrekcja”.

„Wiadomość o odwołaniu p. Skirmunta opinia polska otrzymała oryginalną drogą — telegramem PAT'a z Londynu i w oryginalnej formie: doniesiono mianowicie, że od był był tam bankiet pożegnany dla p. Skirmunta. Obywatel polski, o niczem nieuprzedzony, mógł odnieść wrażenie że inicjatorem odwołania naszego ambasadora był Londyn, który popostru urządł mu stypę pożegnalną, po której — niema rady — trze ba wyjechać.

Obecnie znowu otrzymujemy telegram PAT'a z Londynu donoszący, że król Jerzy już wyznaczył audjencję nowemu ambasadorowi, p. Edwardowi Raczyńskiemu. Ponieważ w Warszawie nie byłimy oficjalnie po wiadomości c jego nominacji, może znowu zrodzić się błędne mniemanie, że to monarcha Wielkiej Brytanji sam sobie upatrzył wśród polskich dyplomatów ambasadora Rzeczypospolitej.

Pomijając niemaloważny szczegół, że o decyzjach rządu warszawskiego dowiadujemy się ze źródeł angielskich, a za pośrednictwem oficjalnej agencji telegraficznej, — wolno przecież zapytać, czy ta droga informowania warszawskiej prasy o decyzjach warszawskiego rządu nie jest nieco zbyt kosztowna?

## Analfabetyzm — to hańba XX-go wieku. Stań do szeregów pionierów oświaty!

Wskazówki w sprawie Miesiąca walki z analfabetyzmem — w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

## Niemcy nie wyrzekną się terroru.

**RZYM (Pat).** Jutro zbierze się pod przewodnictwem barona Aloisiego specjalny komitet trzech, który przedstawi zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów raport w sprawie plebiscytu zagłębia Saary.

wnioseków ani prooocyzji, ponieważ Rzesza nie poweźmie żadnych nowych zobowiązań ochronnych w stosunku do ludności głoszącej przeciwko Rzeszy, gdyż zobowiązanie takie ograniczałoby suwerenność państwa niemieckiego na terytorjum Saary, które z całą pewnością powródzi do Niemiec.

## Komunikat prezesa komisji rozbrojeniowej.

**GENEWA (Pat).** Sekretariat Ligi Narodów rozesłał dziś komunikat przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej Hendersona. Henderson przypomina przedewszystkiem w tym komunikacie zobowiązania, przyjęte w rezolucji z dnia 8/6. Rezolucja ta komisja generalna zdecydowała, że niektóre komitety jak bezpieczeństwo, lotnictwa, fabrykacji i handlu broni pracować będą dalej oraz postanowiła dążyć do znalezienia sposobu rozwiązania innych zagadnień, będących w zawieszeniu. Komunikat wspomina następnie o rozmowach przygotowawczych pomiędzy poszczególnymi rządami, bez których zasadnicze problemy konferencji nie mogłyby być rozwiązane. Henderson uważa, że zmiany, jakie zaszły od czerwca oraz prawdopodobny rozwój wydarzeń politycznych w najbliższych miesiącach, narzucają biuro konferencji obojętnie zastanowienia się nad metodami pracy, nie naruszając przytem zasad, na których oparte są zobowiązania, przyjęte w lecie przez komisję generalną. W związku z

istniejącą sytuacją przewodniczący konferencji jest zdania, że należy odrzucić do początku roku przyszłego próby rozwiązania zagadnienia rozbrojeniowego i że należy zmienić procedurę konferencji tak w zakresie wyboru zagadnień, mających się stać natchmiasł objektem prac konferencji, jak i sposobu przystąpienia do tych zagadnień. W obecnym stanie rzeczy Henderson proponuje ustalenie dla zagadnień dostatecznie dojrzałych odrębnych protokółów, któreby mogły wejść kolejno w życie, nie czekając na opracowanie całej konwencji. Przewodniczący uważa, że do tej kategorii zagadnień mogłyby być przedewszystkiem zaliczone reglamentacja handlu i fabrykacji broni, jawność budżetów oraz stworzenie stałych komisji rozbrojeniowych. Komunikat przypomina następnie, że nie przystąpiono dotychczas do prac związanych z zagadnieniem lotnictwa. Przewodniczący zawiadamia wreszcie, że najbliższe posiedzenie prezydium odbędzie się 20. XI. o godz. 11.30.

## Jugosławia wysiedla obywateli węgierskich.

**BIAŁOGROD (Pat).** Władze administracyjne rozpoczęły wysiedlanie obywateli węgierskich. Wysiedlanie ma objąć wszystkich obywateli węgierskich, przebywają-

cych na terenie Jugosławii. Liczba ich wynosi około 30 tys. Wysiedlonym pozostawia się trzy dni terminu na opuszczenie Jugosławii.

# Wielki czeka

Już parokrotnie w ciągu ostatnich tygodni poruszaliśmy sprawę deficytu budżetowego. Zwracaliśmy uwagę, iż od r. 1930 deficyt jest stałym zjawiskiem w budżecie państwowym. Podkreślaliśmy, iż dopóki będzie tam figurował nie może być mowy o poprawie gospodarczej w kraju.

Pokrywanie deficytu w wpływów pożyczek wewnętrznych, czy zagranicznych nie jest też zjawiskiem normalnym. Z punktu widzenia skarbowości jest to fatalny błąd, który nieuniknienie mści się w następstwach, gdyż pociąga za sobą dalsze ciężary a także wysusza źródła podatkowe. Pożyczki można ściągać jedynie na potrzebne lub konieczne inwestycje, pomnażające majątek państwa, lub dochodowość, nie zaś na przejadanie.

Wracamy do sprawy deficytu w budżecie państwowym, gdyż uważamy ją za jedną z najważniejszych. Dziś rozpocznie się w Sejmie generalna debata nad złożonym przez rząd preliminarzem budżetowym na r. 1934-35.

W pewnych kołach sanacyjnych preliminarz ten obliczony znowu z deficytem około 150 mil. (rzeczywisty deficyt będzie większy), wywołał gorące zastrzeżenia właśnie z powodu owego niedoboru. Mamy na myśli koła gospodarcze i bliższych do nich konserwatystów. Z ostrą krytyką preliminarza wystąpił parokrotnie „Czas” krakowski, uważając jego złożenie w postaci deficytowego za złą przysługę dla rządu, gdyż nawet najgościńsi zwolennicy rządu nie mogą bronić go bez zastrzeżeń i bez troski.

W Sejmie i w Senacie w klubie B. B. zasiała sporo przedstawicieli zarówno kół gospodarczych, jak i konserwatystów. Referentem budżetu ministerstwa skarbu, przy którym najłatwiej poruszyć można kwestię deficytu, był i zapewne będzie p. Hołyński, konserwatysta, uważany jednocześnie za wybitnego reprezentanta kół gospodarczych. I oto już w tej generalnej dyskusji, poprzedzającej przesłanie preliminarza budżetowego do szczegółowego rozpatrzenia w komisji budżetowej, byłoby właśnie miejsce, byłaby pora na powiedzenie tego, co konserwatywny „Czas” pisał o preliminarzu budżetowym. Należy się więc spodziewać, że w trakcie tej ogólnej dyskusji czy to p. Hołyński, czy też inny poseł konserwatywny z grona Bioku Bezpартyjnego wystąpi na trybunie i powie mniej więcej, jak następuje:

„Deficyt pożera kapitalizację. Deficyt uniemożliwia sanację rynku kredytowego. Deficyt gotów wyrzucił uchwalone ostatnio odłożenie rolnicze. Deficyt — to przekleństwo rządów słabych. Deficyt — to przykład małego wysiłku, to zła szkoła wychowawcza, to zachęta do ziej gospodarki dla obywateli. Obywatelce powinni zaciskać pasa, oszczędzać, odkładać; przedsiębiorcy powinni ścinać koszty produkcji, urealnianić warsztaty pracy, spłacać długi, tworzyć rezerwy. Tymczasem jakia idzie przykład zryzy? Kredytom pokrywa się deficyt! I każdy myśli: jak to ładnie, ale gdyby się udało zrobić to samo! I zamiast sanować swój folwark, czy swoją fabrykę, puka się do kas skarbu, czy banków państwowych z prośbą o pożyczkę.”

Moznaby dalej coś powiedzieć o tem, że departament budżetowy ministerstwa skarbu nie powinien wdawać się w żadne rozmowy z departamentem obrotu pieniężnego w temże ministerjum i dalej tak ciągnąć:

„Oprócz deficytu istnieje sprawa jego pokrycia. Lakonicznie zapowiada się, że będzie pokryty z rezerw? Nie o tem nie wiemy. Pożyczka narodowa będzie na długo przed 1-ym kwietnia 1935 roku wyczerpana. No, ale przecież państwo ma wielomilionowe lokaty w bankach państwowych. Niestety, są one gruntownie zamrożone. Tak gruntownie, że się je teraz skreśla w związku z oddłużeniem. Chwali się to rządowi, ale tem nie mniej dla budżetu jest etapem mała pociecha.”

A jak wygląda sprawa z przedsięwzięciami państwowymi? Czyż można mieć nadzieję, że będą rezerwą dla budżetu? Żadnej. Prędzej czy później, jeśli będą prowadzone tak, jak są prowadzone teraz, trzeba będzie nałożyć dla ich ratowania nowe ciężary na społeczeństwo, albo zaciągnąć nową pożyczkę.

Węc jakże ma być z tym deficytem? Mówią konserwatywni mogliby zakończyć swoje wywody w ten oto sposób:

„Deficyt trzeba pokryć oszczędnościami, reformą podatkową i bezlitosną reorganizacją przedsiębiorstw państwowych, których gospodarka z dniem każdym wydaje się społeczeństwu bardziej zbliżoną do roboty obowiązków wobec budżetu i wobec państwa. Trzeba nadto zmniejszyć pre-

# Taktyka rządu w Sejmie.

W dniu dzisiejszym odbędzie się pierwsze posiedzenie Sejmu jesiennej sesji. W latach ubiegłych po tem pierwszym posiedzeniu sesja zwykle była odraczana na miesiąc. Jakiej taktyki trzymać się będzie rząd w roku bieżącym, niewiadomo.

Niewiadomo również, jak rząd zechce zachować się wobec zarzutów, jakie podnieść mogą posłowie opozycyjni podczas debaty ogólnej nad preliminarzem budżetowym: czy ograniczy wystąpienie rządu do exposé ministra skarbu Zawadzkiego a odpowiedź na zarzuty pozostawi generalnemu referentowi budżetu, posłowi Miedzińskiemu, czy też w zakończeniu dyskusji zabierze głos któryś z członków rządu.

Mówi się, że o ile opozycja poruszy sprawę obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, zabierze głos premier Kozłowski. Brane jest w rachubę również wystąpienie wiceministra Siedleckiego, jednego z najbliższych współpracowników p. Sławka. Wystąpienie to byłoby bardzo znamienne wobec ostatnich zajęć w łonie B. B. pomiędzy lewem a prawem skrzydłem a także i z tego powodu, że w ostatnich czasach mówiło się wiele o możliwości ustąpienia wicemin. Siedleckiego.

Krakowski „I. K. C.” zamieścił w numerze, datowanym jako poniedziałkowy wywiad z marszałkiem Sejmu, p. Switalskim. W wywiadzie tym p. Switalski oświadczył, że pierwsze czytanie budżetu zajmie tylko jedno posiedzenie. Poza exposé finansowemu p. ministra skarbu

odbędzie się oczywiście dyskusja, podczas której — jak zwykle — wypowiedzą się liderzy wszystkich grup.

Na pytanie, jak stoi sprawa zmiany konstytucji, marszałek Sejmu oświadczył: „Punkt ciężkości pracy nad reformą konstytucji przesunął się do Senatu, który skrepowany jest pewnymi terminami w zatwierdzeniu projektów ustaw, przekazanych mu przez Sejm.”

Ponieważ projekt nowej konstytucji został przestany Senatowi kilka dni przed zamknięciem sesji poprzedniej, więc teraz, od 31 października, każdy dzień sesji skracca termin, w którym Senat musi projekt ustawy konstytucyjnej zatwierdzić.

Oczywiście odroczenie sesji powstrzymuje bieg terminów. W każdym razie Senat będzie miał tylko kilkanaście dni do zapowiedzianej poprawki i miesiąc potem na ich uchwalenie i zwrócenie Sejmowi. Teoretycznie można też przypuścić, że Senat nie zapowie, albo nie uchwali w terminie projektu sejmowego i uprawnieni się on automatycznie. Ale jest to w danej kwestji przypuszczenie czysto teoretyczne. Jak wiadomo, Sejm nie jest ograniczony żadnym ściśle określonym terminem, kiedy ma zatwierdzić projekt ustawy.

Z oświadczeń tych wynika, że podczas obecnej sesji Konstytucja będzie przedmiotem obrad Senatu. Natomiast dyskusji konstytucyjnej w Sejmie nie należy oczekiwać.

# Delegacja Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego

## Nauczycielstwa Szkół Powszechnych u p. Ministra Oświaty.

Na skutek niejasności i rozbieżności w treści komunikatów, podawanych w prasie coaziennej, o projektach i zamierzeniach uzupelnienia budżetu Ministerstwa Oświaty przez wprowadzenie bądź to opłat w szkołach powszechnych, bądź też redukcji nauczycieli i wstrzymania na pewien okres realizacji ustroju i organizacji szkoły powszechnej, a nawet wstrzymania awansów nauczycieli, przewidzianych ostatnią ustawą uposażeniową, — delegacja Zarządu Głównego Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narod. Naucz. Szkół Powszechnych w osobach prezesa Stowarzyszenia p. M. Sicińskiego i wiceprezesa p. H. Maciejewskiego udała się do pana ministra W. K. i O. P., aby otrzymać autorytatywne i odcjalne wyjaśnienie właściwego stanu sprawy.

Delegacja wykazała z jednej strony nierealność z drugiej zaś niezbępną konieczność budżetowych. Wychodząc z założenia, iż potrzeby elementarne szkolnictwa powszechnego znaleźć muszą pokrycie przy rozpatrywaniu ogólnego budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. na rok 1935-36 — delegacja w gorących słowach podkreśliła potrzebę obrony budżetu oświaty ze strony samego ministra, ponieważ praktyka lat ostatnich dowodzi, że budżet oświaty najczęściej pada ofiarą skreśleń z powodu sytuacji gospodarczej kraju.

Ponadto delegacja zwróciła uwagę p. ministrowi na konieczność rozpatrzenia i zatwierdzenia przedewszystkiem postulatów zawodowych nauczycielstwa objętych uchwałami Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia, odbytego w czerwcu b. r. Dotyczyca ona między innymi: przywrócenia zasad poprzedniej ustawy uposażeniowej, usunięcia dowolności w awansach, nowelizacji pragmatyki służbowej, wydania przepisów o ustaleniu w służbie, odciążenia od prac biurokratycznych - administracyjnych, zwoływania konferencji urzędowych, ustalenia maksimum godzin dla praktykantów, oraz traktowania spraw personalnych naucz. przez władze niższej instancji. Sprawy te

tenże kokurentów skarbu. Oddłużenie rolnictwa wyrazi się głównie ułatwieniem ściągania podatku gruntowego, bo konkurent - wierzyciel częściowo odpada. Trzeba okiełznać konkurenta — samorząd i konkurenta — ubezpieczenia. To trudno — jesteśmy biedni, wielki podatek jest obciążony ponad wszelkie granice i trzeba mu cokolwiek ulżyć.”

Trybuna sejmowa jest otwarta. Co więcej — zaczną się wkrótce posiedzenia komisji budżetowej, w której można głosami konserwatystów i przedstawicieli kół gospodarczych dokonać „bezlitosnej reorganizacji” preliminarza budżetowego a także zając się palącą sprawą przedsiębiorstw państwowych.

Nie omylił się chyba, gdy powiemy, że „obciążony wielki podatekowy czeka, Czekają na dany papierowe konserwatywnej prasy, lecz na twarde męskie posławienie sprawy w parlamencie, i nie tylko na słowa, słowa, lecz także na czyn, wyrażone w głosowaniu.”

# Kościół M. B. Ostrobramskiej we Lwowie.

Lwów przeżył niedawno uroczystość, która będzie miała daleki zasięg skutków. Odbiła się mianowicie konsekracja nowego zbudowanego na Lyczakowie kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Każdy kościół na Ziemi Czerwieńskiej to twierdza i bastion. To monumentalny stygnat duchowy, to potężny orzeł wyższej cywilizacji. Pomocnikiem kościołów i kaplic był poprzednik dzisiejszego arcybiskupa na stolicy kościelnej we Lwowie, śp. ks. Bilczewski, stąd uznany został za pomocnika siły religijnej i narodowej. Jego następcą, ks. cybiskup dr. Bolesław Twardowski, idzie niezmordowanie po tej samej linii.

Jaki może być wpływ kościoła, świadczy opinia „Difa”, głównego organu ukraińskiego, który właśnie z okazji konsekracji nowego kościoła na Górnym Lyczakowie zabrał głos i podał do wiadomości taki fakt: Przed zbudowaniem kościoła w Krzywczycach (wiosce, położonej wtedy tuż pod Lwowem, a dziś włączony do Wielkiego Lwowa), było zaledwie 10 proc. rzymsko-katolików; w r. 1906 wzniesiono kościół, i dziś jest tylko 10 proc. greko-katolików.

Letotnie na Ziemi Czerwieńskiej narodowość schodzi się zazwyczaj z obrządkiem, łatwo tedy uprzytomnić sobie, jakie znaczenie ma każda nowa świątynia.

W samym Lwowie, już po wojnie, dokonano wiele dla chwały Bożej i celem utrwalenia i pomnożenia polskiej cywilizacji duchowej. Stają wspaniałe kościoły na Zamartynowie oddany w zawiadywanie wraz z parafją OO. Kapucynów. Zbudowano wielki kościół na Persenkowie, powierzony wraz z nowokreowaną parafją pieczy OO. Karmelitów. Wzniesiono świątynię na Lewardówce, w Dolnych Zboiskach, na Nowem Zniesieniu i na Sygńowie.

Razem sześć kościołów wystrzeżono w niebo swymi wieżami i kopułami z peryferji Lwowa, a teraz materialnie na górującym nad całem miastem terenie rozpostarł się wielki kościół wotynny pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Służba duchowa i duszpasterska w nowym kościele będą sprawą wali OO. Salezjanów, którzy równocześnie będą utrzymywali zakład wychowania i kształcenia w rzemiośle dla 200 chłopców.

Uroczystości były dwudniowe. Mimo deszczu brały w nich udział niezliczone tłumy, zgromadzone w kościele (tylko w malej części) i przed kościołem (w wielkiej przewadze), słuchając nabożeństw, odprowadzanych równocześnie przed ołtarzem wewnętrznym i przed ołtarzem zewnętrznym, bo na wzór Ostrej Bramy w Wilnie nowy kościół we Lwowie posiada ołtarz zewnętrzny, umieszczony w loggii, wmurowanej na froncie świątyni. Na rozległych tarasach i na placu, leżącym przed niemi, może się pomieścić kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Dzięki opisanym urządzeniom, dostosowanym niejako do czasów, w których uroczystości mają charakter masowy, w uroczystości konsekracji kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej mógł wziąć udział cały religijny i narodowy Lwów. I istotnie tak uczynił.

# Wybory w Stanach Zjednoczonych.

NOWY JORK Pał. Dnia 6 b. m. w Stanach Zjedn. odbędzie się wybory do Izby reprezentantów, która odnowi się cała i do senatu, gdzie zmieni się 1/3 senatorów. Odbędzie się również wybory 33 gubernatorów na ogólną liczbę 48. W 48 stanach dokonane będą wybory do swoich zgromadzeń ustawodawczych. Zwycięstwo prezydenta Roosevelta i partji demokratycznej wydaje się pewne.

# Premier węgierski w Rzymie.

RZYM (Pał.). Dziś o godz. 20-jej przybył tu z Wiednia premier węgierski Gombös w towarzystwie posła węgierskiego przy Kwirynale, Villaniego, oraz posła włoskiego w Budapeszcie. W Wenecji powitali Gombösa delegat włoskiego MSZ Capranica, poseł węg. w Rzymie Villani i przedstawiciele władz miejscowych. Po nadejściu pociągu monarchijskiego, którym przybył poseł włoski w Budapeszcie, premier węgierski odjechał do Rzymu. Na dworcze rzymskim oczekiwali Gombösa szef rządu włoskiego Mussolini i w-lwie Suvicha, barona Aloisiego i innych urzędników. Obecny był również poseł austriacki Po serdecznym powitaniu Mussolini i Gombös przeszli przed kompanją honorową, która sprezentowała broń.

Wśród okrzyków, wznoszonych na cześć gościa przez licznych przedstawicieli miejscowej kolonii węgierskiej, Gombös odjechał samochodem do poselstwa węgierskiego, gdzie zamieszkał.

# Prasa szwajcarska o procesie w sprawie «Protokołów Mędrców Sionu».

GENEWA. (KAP). Jak wiadomo, przed trybunałem w Bernie odbywa się niezmiernie interesujący proces w sprawie autentyczności słynnych „Protokołów Mędrców Sionu”. W charakterze oskarżycieli wystąpili przedstawiciele Związku Izraelitów szwajcarskich, domagając się konfiskaty powyższej broszury.

Zeznania świadków oskarżenia podczas tego procesu, o którym głośno w tej chwili w całej prasie, spotkały się z niedowierzaniem społeczeństwa szwajcarskiego, czego wyrazem jest odroczenie procesu dla gruntowniejszego zbadania materiału dowodowego oraz liczne artykuły w pismach genezewskich.

Między innymi o ciekawym tym procesie pisze szwajcarski dziennik katolicki „Courrier de Geneve”, co następuje:

„Zydy twierdzą, iż „Protokoły” stały się w rękach antysemitów materiałem agitacyjnym, który należy za wszelką cenę wyrwać i odebrać. W razie wyroku pomyślnie dla sjonistów żydzi niewątpliwie zechcą ten fakt wykorzystać, by go rozgłosić na cały świat i zarzucić całemu antysemityzmowi na świecie, iż opiera się na fałszach i kłamstwach. Dziwne są te iluzje żydowskie. Czy „Protokoły” okazały się autentycznymi, czy też fałszywymi — o tem narazie jeszcze trybunał nie może definitelynie zdecydować — „kwestja żydowska” pozostanie nadal aktualna. Wszędzie, gdzie tylko są lub byli żydzi, „Działo” istnieje także i antysemityzm... Słusznie pisze znany autor żydowski, Bernard Lazare: „należy zatem zadszczynić przyczyn antysemityzmu doszukiwać się w samym narodzie Izraela, nie zaś u tych, którzy go zwalczali.”

„Oczywiście — pisze dalej „Courrier de Geneve” — fakt ten nie usprawiedliwia bynajmniej przesładowań, lecz przynajmniej je tłumaczy.”

SZCZAWNICKA woda JOZEFINA przyspiesza rekonwalesc. po zapaleniu płuc. Z. U. W. S. W. Z. P. 12/III rb. 241/b/5.

# Wybory gromadzkie w Małopolsce Zachodniej

Nowa ustawa samorządowa wprowadziła na terenie b. zaboru austriackiego i pruskiego ustrój gromadzkich, nieznanym tam uprzednio. Obecnie odbywają się, a częściowo już się odbyły, wybory do tych nowych organów samorządowych.

Prasa sanacyjna, a za nią często cała prasa codzienna, ogłasza tendencyjne wiadomości o zwycięstwach BB. przy wyborach gromadzkich w Małopolsce Zachodniej. Opinia przyjmuje te wiadomości dosyć bezkrytycznie i nie może być inaczej, skoro żadne inne źródło informacyjne nie oświetliło dotąd sprawy.

Jaka jest prawda o wyborach małopolskich? List kandydatów BB. przy wyborach gromadzkich na terenie Małopolski wogóle niema, natomiast w blisko połowie dotychczasowych gmin katastralnych (gromadzkich) zgłoszono tylko 1 listę lokalną o różnych nazwach. Są to albo gminy, gdzie nikt nie zakładał spokoju i chłopci po swojemu ułożyli listę, albo gdzie sanatorzy nie czuli się zbytnio na siłach i zabiegali o kompromis. W tych wypadkach 3/4 mandatów w zasadzie przypadło ludowcom, a 1/4 albo mniej sanacji. Są oczywiście także gminy, gdzie listy wniosło Stronictwo Narodowe, socjaliści i Ukraińcy.

nauczycielstwa w sprawie zaszeregowania i stwierdził swe osobiste zainteresowanie w przychylnym zatwierdzeniu tych spraw.

W ten sam sposób jest w powiecie sanockim. W Choczni ludowcy zdobyli 30 mandatów, to jest wszystkie, ale sanacji to nie przeszło ogłosz. Je uzyskała 16 mandatów. W Wieprzu

# Handel ludźmi w USA.

NOWY JORK. Pał.—Policja wpadła na trop bandy zajmującej się handlem ludźmi. Przed dwoma miesiącami zaledowano w Trinidad 39 chłirczyków, obiecując im za 1500 dolarów potajemnie przewieźć do Stanów Zjednoczonych. Umieszczono ich na dnie statku. Po drodze zrucono do morza 4 Chłirczyków, którzy zachorowali w czasie podróży. Pozostałych zaś przewieziono w workach od kartofli do Keansburg (stan New Jersey). Tu trzymano ich w pewnym opuszczonym domu w celu sprzedaży.

W chwili przybycia policji w domu tym pozostało tylko 17 Chłirczyków, handel ludźmi

ludowcy zdobyli 21 mandatów, w Rocznych ludowcy—30 mandatów, sanacja przydzieliła ludowcom — 14. W 15 gromadach powiatu wadowickiego, naliczono ludowcom 121 mandatów a BB. 191 wbrew rzeczywistości, gdyż BB. uzyskało najwyżej 50 mandatów.

Ze wszystkich tych gmin wysłano do ministra spraw wewnętrznych protesty przeciwko fałszowaniu wyników wyborczych.

Najwyższa jakość radjoodbiorników ELEKTRIT "za najniższą cenę, na dogodnych warunkach" f-mie MICHAŁ GIRDA, Zamkowa 20, tel. 16-28.

# KRONIKA.

## Walny zjazd asystentów kościelnych organizacji Akcji Katolickiej.

Wczoraj odbył się w Wilnie walny zjazd asystentów kościelnych organizacji Akcji Katolickiej. Przybyło nań około 90 asystentów parafialnych zarządów Akcji Katolickiej, katolickich stowarzyszeń kobiet i mężów oraz katolickich stowarzyszeń młodzieży męskiej i żeńskiej z całej archidiecezji wileńskiej. Otwarcie zjazdu nastąpiło o godz. 10 zrana w lokalu przy ul. Metropolitalnej 1. Wstępne przemówienie wygłosił J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Romuald Jańczykowski, zachęcając asystentów kościelnych do pracy w powierzonych im organizacjach. Jednocześnie Arcybiskup wskazał, że społeczeństwo potrzebuje pomocy do walki z prądami antyreligijnymi. Rolę asystenta kościelnego szczegółowo omówił ks.

kanclerz Sawicki, poczem przemawiał redaktor „Pro Christe” ks. Marjan Wsiewski, który poruszył zagadnienie religijnych organizacji dziecięcych, jako organizacji, przygotowujących młodzież do Akcji Katolickiej. Prelegent dłuższy wstęp poświęcił kwestii żydowskiej w Polsce. Po przerwie obławowej obradowali asystenci poszczególnych grup organizacji.

O godz. 3.15 rozpoczęły się obrady asystentów katol. stowarzyszeń kobiet i mężów oraz katolickich stowarzyszeń młodzieży żeńskiej i męskiej.

O godz. 4-ej zaś rozpoczęły się obrady asystentów dekanalnych zarządów Akcji Katolickiej. Obrady przeciągnęły się do późnego wieczora.

### JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Naogół chmurno z przejaśnieniami, mglisto, miejscami drobny opad. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane lub słabe wiatry południowe.

### LYZURY APIEK:

Dziś w nocy dysurują następujące apteki:  
Sukce, Augustyjskiego — ul. Kijowska Nr. 2 (tel. 16-31), Frumkina — ul. Niemiejska Nr. 23 (tel. 3-29) i Rostowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysokiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na „średnicach, prócz Świątek.

### WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Nabożeństwo w parowozowni wileńskiej. W niedzielę ubiegłą w parowozowni wileńskiej na stacji kolejowej odbyło się, dorocznym zwyczajem, nabożeństwo z racji XV rocznicy objęcia kolejnictwa przez władze polskie. Nabożeństwo odprawił ks. Mościcki, który następnie wygłosił podniosłe kazanie. Na nabożeństwie obecni byli naczelnicy służb i biur z p. prezesem Dyrekcji Kolei w Wilnie, inż. Kazimierzem Falkowskim na czele, p. starosta grodzki Wielowiejski oraz liczne grono zaproszonych osób.

### SPRAWY MIEJSKIE.

— Nowowyrbany Zarząd miejski w składzie prezydenta d-ra Maleszewskiego, oraz wiceprezidentów: Adama Piłsudskiego, Teodora Nagurskiego i Kazimierza Grodzkiego obejmie normalne urzędowanie od dnia jutrzejszego, t. j. od środy 7 bm. W dniu tym odbędzie się prawdopodobnie również pierwsze posiedzenie nowego Zarządu, na którym dokonany zostanie podział agend gospodarki miejskiej.

Dziś w Urzędzie Wojewódzkim o godz. 12-ej nastąpi zaprzysiężenie nowego Zarządu m. Wilna.

— Posiedzenie nowej Rady miejskiej. Najbliższe i pierwsze normalne posiedzenie nowej Rady miejskiej odbędzie się w drugiej połowie bież. miesiąca. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajdują się najbardziej aktualne zagadnienia gospodarki miejskiej, m. in. ma być omówiony plan prac na okres bieżącej kadencji Rady miejskiej.

— Miasto nie chce opiekować się Pogotowiem Ratunkowym. W samorządzie miejskim znowu stała się aktualna sprawa wyeliminowania Pogotowia Ratunkowego, utrzymywanego w Wilnie przez samorząd miejski. Samorząd zamierza, podobnie jak w innych miastach Polski, przekazać Pogotowie prywatnemu towarzystwu lekarskiemu, gdyż wydatek na utrzymanie Pogotowia Ratunkowego pochłania rocznie około 60 tys. złotych.

— Apteka Miejska w ostatnich latach daje nieznaczne dochody, lecz władze miejskie postanowiły zwiększyć jeszcze bardziej obroty tego przedsiębiorstwa. Postanowiono wprowadzić pewną reorganizację w aptece.

### — Kto ma utrzymać straż ogniową?

W związku z tem, iż utrzymanie straży pożarnej kosztuje samorząd miejski około 300 tys. rocznie, nasunęła się konieczność pociągnięcia do świadczeń na rzecz bezpieczeństwa ogniowego również Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, gdyż instytucja ta jest w znacznej mierze zainteresowana rozwojem i funkcjonowaniem miejskiej straży ogniowej. Zarząd miasta w najbliższym czasie ma zwołać wspólną konferencję celem omówienia tej sprawy.

— Wilno posiada tylko 35 proc. ulic zabrukowanych. Zarząd miasta debatował ostatnio nad zagadnieniem gospodarki drogowej. Miasto posiada obecnie 403 km. dróg, w tem 142 km. ulic zabrukowanych, czyli 31 proc. Rozległe peryferie Wilna posiadają ulice i drogi niebrukowane. Liczne z tych ulic stanowią ważne arterie komunikacyjne. W związku z tem zarząd miasta postanowił z początkiem przyszłego roku na wiosnę przystąpić do zabrukowania ulic i dróg znajdujących się na przedmieściach. Równocześnie śródmieście otrzyma nowoczesną kostkę granitową i klinkier.

### SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

— Studium Prawa Litewskiego na U. S. B. rozwija się powoli, lecz systematycznie. Obecnie Studium przystąpiło do skoordynowania w Wilnie pracy nad kwestiami historyczno-ustrojowymi i prawno-ekonomicznymi dawnych ziem W. Ks. Litewskiego i krajów sąsiednich, która to dziedzina jeszcze jest b. słabo zbadana i skutkiem czego wymaga pogłębienia i lepszego opracowania wielu kwestyj.

### SPRAWY WOJSKOWE

— Posiedzenie Komisji Poborowej. Jutro 7 b. m. w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2 odbędzie się dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej. W roku bieżącym odbędzie się poza wymienionem jeszcze tylko jedno posiedzenie. W związku z tem wszyscy mężczyźni, którzy nie uregulowali swego stosunku do wojska, mają ostatnią ku temu okazję. Dodatkowa Komisja urzęduje od godz. 8-ej rano.

### ZYCIE GOSPODARCZE.

— Kurtki skórzane do Rosji Sowieckiej. Sowiecka Misja Handlowa w Warszawie zwróciła się do Wil. Izby Rzemieślniczej z zapytaniem, czy Izba nie podjęłaby się dostarczyć Misji transportu kurtki skórzanych. W związku z tem Izba porozumiała się z oddziałem eksportowym i cechami krawieckim. W sprawie tego zamówienia Krawcy wileńscy gotowi są wykonać zamówienie w najszybszym czasie. Równocześnie dowiadujemy się, iż w tych dniach do Warszawy wyruszy specjalna delegacja celem bliższego omówienia z przedstawicielami Misji sowieckiej warunków dostawy.

### POCZTA I TELEGRAF.

— Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie, p. inż. M. Nowicki, objął z dniem 5 b. m. urządowanie po powrocie z podróży służbowej do Warszawy.

### ZEBRANIA I ODCZYTY.

— T. N. S. W. Dnia 1 b. m. (w srode) o godz. 19-ej odbędzie się w Gimnazjum im. Zyg. Augusta zebranie członków Kota Wil. I.N.S.W. Na porządku dziennym: 1) Sprawa ankiety o maturze 2) Wrażenia z posiedzenia Zarządu Głównego. 3) Wolne wnioski.

Obecność wszystkich członków pożądana; goście mile widziani.

### SPRAWY FRASOWE.

— Konfiskata jednodniówki żydowskiej. Przez Starostwo Grodzkie została zajęta jednodniówka w języku żydowskim p. t. „Wi a Mojer”, zawierająca artykuły o treści antypaństwowej. Redaktor tej jednodniówki pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

### ROZNE.

— Zarząd Herbaciarzy N. O. K. dla bezr. intelig. najserdeczniejsze podziękowanie składa następującym osobom i organizacjom za:

Przekazane gotówka: Taw. Op. nad dziewcz. 9 zł., Radio — Rozgłoszenia Wileńskie p. Mejerowa 3 zł., N. N. 3 zł., na ręce pani Zdrojewskiej 25 zł., p. Chomiczewskiej 3 zł., p. dyrektorowej Wardeynowej 20 zł., p. W. S. 3 zł., p. Jakowickiej 2 zł. Na ręce p. Błażewiczowej 7 zł. od T. J. 2 zł., N.N. 3 zł. Na ręce p. Kuleszanki 7 zł. od N. N. 3 zł., p. Jezewskiego 3 zł. Na ręce p. Olgi Dowgiałowej 12 zł.

W ubraniach: pp. Wilczewskiej, Wrzesniańskiej, Chomiczewskiej, Wardeynowej, prof. Muszyńskiej, inżynierowej Butkiewiczowej.

W produktach: pp. Marjasiowi Wolbekowi, N. N. Weissowej, Janowki Maleckiej, Annie Wolbekowej, Stefani W., Chomiczewskiej i St. Wołodźce.

— Wyjście. W związku z notatką w naszym piśmie z dnia 4 b. m. p. t. „Wyłudzenie”, p. Roman Kur-Lewko (zaul. Obowozu 5 m. 3) prosi nas o zaznaczenie, iż niema nic wspólnego ani z osobą sprawcy, ani z samym wyłudzeniem, dokonaniem przez osobnika tego samego nazwiska.

## Teatr i muzyka

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Dziś po cenach znizowanych znakomita operetka Abraham „Bal w Savoy”, która cieszy się na naszej scenie wyjątkowym powodzeniem.

— Najbliższa premiera w „Lutni”. W piątek premiera ośmiej, stylowej operetki L. Falla „Madame Pompadour”, z występem primadony J. Kulczyckiej w roli tytułowej. W rolach głównych Halmska, Łasowska, Dembowska, Szczawiński, Tatrzański i reżyser Domostawski, który przy współpracy kapelmistrza Kochanowskiego i baletmistrza Ciesielskiego, przygotował niezmiernie interesującą całość.

— Teatr Miejski Pohulanka. Dziś o g. 8 wiecz. świetna komedia współczesna Marjana Hemara „Firma”, która w formie barwnej, żywej i dowcipnej porusza zagadnienia, dotyczące wolności duchowej i szczęścia osobistego człowieka.

Jutro o godz. 8 wiecz. „Firma”.

— Zapowiedź. Najbliższą premierą Teatru na Pohulance będzie krząca się humorem, czerotaokta komedia G. B. Shawa: „Nigdy nie można przewidzieć”, poruszająca problem współczesnej rodziny. Reżyseruje Jan Bonecki.

## Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 6 listopada.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.50: Konc. rekł. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.00: Muzyka taneczna. 12.45: „Właściwości lecznicze i odżywcze miodu”. 13.00: Dzień por. 13.05: J. c. muzyki tanecznej. 15.30: Wiad. ekspoz. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Popularna muzyka wschodnia. 16.45: Skrzyńska P. K. O. 17.00: Pieśni. 17.25: „Prześcześnieść u dzieci”. 17.35: „Z mało znanych oper Gounoda”. 17.50: Skrzyńska techniczna. 18.00: Konc. rekł. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: „Stanisław Witkiewicz”. 19.00: Recital śpiewaczy. 19.20: Feljton. 19.30: Pieśni Manuela de Falli (płyty). 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: D. ten. wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce?”. 21.00: Konc. chopinowski. 21.30: „Początki rządów rosyjskich na Litwie”. 21.45: Koncert kameralny. 22.00: „Jak wydaliśmy szkolną gazetę?”. 22.15: Muzyka taneczna. 22.45: Konc. rekł. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

## Uzdrowienie finansów samorządowych.

Rząd wydał kilka dekretów, mających służyć do uporządkowania finansów samorządów. Sprawa ta długo leżała odtogiem. Usława z r. 1923 o „tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych” wymagała już dawno zmian i uzupełnień, gdyż w swoim czasie przystosowana była do zmienności „inlacynnej”.

Pomoc rządowi w uzdrowieniu finansów samorządowych, zawarta w ostatnich dekreтах, idzie w dwóch kierunkach. Z jednej strony przynosi ona samorządom pewne ulgi w ich zadłużeniu, z drugiej zaś polega na zmianie niektórych przepisów o starych ich dochodach i wydatkach.

Pierwszy rodzaj pomocy ma charakter dotacyjny, drugi natomiast ma uzdrowić na stałe finanse związków samorządowych.

Niewątpliwą ulgą dla samorządów jest zniesienie ponoszonych przez nie opłat na fundusz pracy, wynoszących dla miast 1 proc., dla związków zaś powiatowych aż 5 proc. ich ogólnych sum budżetowych. Trzeba jednak przypomnieć, że opłaty te zostały nałożone dopiero w zeszłym roku. Obecne ich zniesienie przypominają mocno te ulgi, jaką odczuł ów żydek ze znanej anegdoty po wyprawieniu z ciasnego mieszkanka chwilowo zainstalowanej w nim za radą rabina — kozy.

Na tem właśnie kończą się „plusy” ostatnich dekretów. Mnuśm dla wielu miast większych jest skasowanie t. zw. podatku ładunkowego, pobieranego od towarów, przewożonych koleją. Z gospodarce punktu widzenia jest to reforma niewątpliwie słuszna, ale finansom miejskim nie pomaga. Dobrzeby było, gdyby rząd także przy swoich podatkach był równie wrażliwy na potrzeby życia gospodarczego.

Bardzo dotkliwym uderzeniem w budżety samorządów jest pozabwie-

nie ich udziału w dawnym 10 proc. podatku do podatku dochodowego, a obecnym t. zw. podatku kryzysowym. Sprawa tego udziału, stanowiąca ciekawe zagadnienie prawne, ciągnie się od r. 1926, t. j. od uchwalenia przez Sejm na wniosek ówczesnego rządu koalicyjnego 10-procentowego podatku do danin państwowych. Ponieważ samorzady mają ustawowo zagwarantowany udział w państwowym podatku dochodowym, przeto stanęły one na stanowisku, że udział ten rozciąga się także na dodatki do tego podatku.

Rząd był w tej sprawie odmiennego zdania i cały ostatek, zamieniony w 1932 r. na t. zw. podatek kryzysowy, zabierał dla siebie. Miasta wniosły przeciw takiej interpretacji odpowiednich ustaw skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego i skargę te wygrały.

Kadość zapanowała w magistratach. Otrzymały zatymany przez rząd sum — oczywiście za szereg lat wstecz, od r. 1926 — równało się dla niejednego miasta wyścigu z kłopotów budżetowych. Najwyższy Trybunał Administracyjny ukazał wycieńczonym samorządom upragnioną oazę równowagi finansowej. Tak np. Warszawa wstawiła do budżetu na rok 1934-35 kilka milionów z tego źródła i w ten sposób budżet ten zrównoważyła.

Niestety, ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło budżet warszawski, głównie właśnie z tego powodu, a świeżo ukazał się dekret Prezydenta, odbierający samorządom wszelkie pod tym względem nadzieje.

Dekret ten jest osobliwością pod względem prawnym. Nowelizuje on ustawę o 10-procentowym podatku i podatku kryzysowym w ten sposób że samorzady tracą prawo do udziału w tych daninach i to z działaniem tego prawa wstecz, t. j. aż do r. 1926. Niedość tego. Nowy dekret dotyczy nawet spraw przesądzonych wyrokami Najwyższego Trybunału Administracyjnego, czyli poprostu — znosi te wyroki. Jest to wydarzenie w stosunkach prawnych bezprzykładne.

W tym niewesołym dla finansów samorządowych okresie jest jeden wyjątek — i to dla stolicy. Specjalny dekret reguluje sprawę t. zw. rozrachunku między skarbem państwa a gminą miasta Warszawy. Na mocy tego dekretu, skarb państwa będzie płacił Warszawie po 2 miliony rocznie przez 10 lat (w specjalnych skryptach dłużnych) z tytułu rozmaitych pretensyj miasta do państwa. Pretenzje te podnosiła rozwiązana rada miejska, ale bezskutecznie. Dopiero p. Starzyńskiemu przynano rację.

Przeprowadzona obecnie „sanacja” finansów samorządowych (nie mówiąc o oddłużeniu), będzie dla nich pogorszeniem, a nie naprawą.

### Z ZA KOTAR STUJÓ.

BEZPŁATNA PODRÓŻ DO WARSZAWY dla redaktorów wileńskich.

W najbliższą niedzielę, t. j. 11 listopada ogłoszony zostanie przez mikrofon wileński wielki konkurs muzyczny dla radioabonentów. Konkurs będzie polegał na odgadywaniu tytułów utworów muzyki popularnej z płyt gramofonowych. Dla uczestników konkursu przeznaczono 15 nagród. Pierwsza wartość stu złotych — to bilet kolejowy z Wilna do Warszawy i w powrót kl. II oraz dwudniowy pobyt w Warszawie laureata na koszt Rozgłoszeń Wileńskich. Druga nagr. da wartości 50 złotych w postaci płyt gramofonowych lub książek do wyboru. Trzecia wartości 30 zł., czwarta — 20 zł., następnie, od piątej do dziewiątej włącznie wartości po 10 zł. również w postaci płyt lub książek według wyboru zdobywcy danej nagrody. Ponadto sześć ciekawych nagród pocieszenia. Każdy kto przed 10 listopada wstąpi w szeregi abonentów radiowych i zarejestruje swój odbiornik, ma prawo uczestniczyć w tym wspaniałym konkursie. Szczegóły będą już od jutra podawane codziennie przez mikrofon.



### KRONIKA POLICYJNA.

— Krwawa bójka między żydami rzeźnikami. Wczoraj wieczorem na rzeźni mięsnej między robotnikami wynikała zażarta bójka, podczas której robotnik Eljasz Próżan uderzony został nożem w plecy przez Ancyka Lejbowicza.

Próżana skierowano do szpitala żydowskiego, zaś Lejbowicza oraz dwóch innych rzeźników aresztowano.

Powodem bójki były zataigi wśród artelu rzeźnickiego, do którego nie dopuszczano nowych rzeźników.

— Powtórny posąg czy oszustwo. L. Romaszko, jeździec lasów Pimonońskich, z żoną i dziećmi pod Wilnem, bawiąc wczoraj w Wilnie, spotkał się z zięciem Woronowiczem, który zaprosił go do piwiarni (Kalwaryjska 29), gdzie upoił, a następnie podsunął mu do podpisania „jakieś papierki”, które okazały się weksłami na sumę 1500 zł.

Weksle te Woronowicz usiłował zdyskontować w jednym z banków wileńskich, który powiadomił o tem Romaszko.

Oburzony podstępem Romaszko, powiadomił policję, która zatrzymała Woronowicza.

Woronowicz nie przyznaje się do winy, lecz twierdzi, iż Romaszko, będąc rozczulonym z nadmiernego użycia alkoholu, wręczył mu owe weksle jako powtórny posąg.

— Okradzenie mieszkanca. Do mieszkańca Franciszka Kossowskiego (Wszyskich Świętych 7) dostali się złodzieje, zerwawszy zasuwę przy drzwiach i skradli: 1-żną garderobę, wartości 680 zł. Za nieznanymi sprawcami wszczęto poszukiwania.

— Przywłaszczenie kilimów. Bol. Rucisz (Witebska 3) powiadomił policję o przywłaszczeniu dwóch kilimów wartości 500 zł. przez akwizytora Wł. Poetkę (Warszawska 3). Poetko do zarzucanego mu przestępstwa przyznał się, przyczem podał, że kilimy zastawił w wileńskich lombardach.

### WYPADKI.

— Zaginął 3-letnia Irenka. Jadwiga Mackulianiec (Niemieckie 14) zameldowała w policji, że przed dwoma dniami zaginęła jej córka, 3-letnia Irenka. Dziecko przez jakiś czas bawiło się na podwórku i pozostawione bez opieki, wyszło na ulicę. Odgadnąginal po niem wszelki ślad. Za odnalezieniem dziewczynki policja wszczęła poszukiwania.

— Nieszczęśliwy wypadek w garażu Arbonu. Wczoraj w garażu „Arbon” (Legionowa 2) wydarzył się przykry wypadek. Mianowicie jeden z pracowników garażu, wiewołod Paręnski, w czasie pracy przez własną nieostrożność wpadł do dołu służącego do reparacji autobusów i złamał rękę. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala Św. Jakóba.

— Każdy świątły Polak — plonie rem oświaty; umiejący czytać uczy analfabeta!

## Proces o nadużycia przy budowie strażnicy K. O. P.

Wczoraj przed III-im wydziałem karnym sądu okręgowego pod przewodnictwem wiceprezesa p. W. Brzozowskiego rozpoczął się proces inż. Czesława Zagrzewskiego, oskarżonego o nadużycia na szkodę skarbu państwa.

Na jesieni 1930 r. min. robót publ. zaakceptowało plan budowania strażnicy K. O. P. w Stelmachowie Dużym, gm. prozorockiej. Istniejącej budynec strażnicy w Stelmachowie Małym miał być przeniesiony, a nadto miało być dobudowane nowe skrzydło. Roboty powierzone kierownikowi budowy p. inż. Czesławowi Zagrzewskiemu, urzędnikowi min. R. P., niezwiązanemu już obecnie Pechowskemu, który miał przeprowadzić je sposobem gospodarczym. Okazało się jednak, że Pechowski oddał robotę inż. Zagrzewskiemu, który pobrał 21.000 zł., wystawiając na te sumę rachunki.

Władze rzecznicze, sprawdzając rachunki, zakwestjonowały udział w budowie strażnicy inż. Zagrzewskiego, a jego rachunki uznały za fikcyjne.

W konsekwencji sprawę przekazał urzędowi prokuratorskiemu, który dopatrzył się, iż Pechowski wszedł w zmwowę z inż. Zagrzewskim, celem obciążenia zbędnymi wydatkami skarbu.

Wobec zgonu Pechowskiego, na ławie oskarżonych znalazł się tylko inż. Zagrzewski, który opowiada z wolnej stopy. Broni go mec. Luczywek.

W ciągu wczorajszego dnia Sąd przesłuchał kilkunastu świadków, poczem rozprawę przerwał do dnia dzisiejszego.

Kos.

## Po bitwie pod Władykami.

Ciemna, głucha noc majowa wydawała się jeszcze ciemniejszą, jeszcze głuchszą, jeszcze bardziej poponurą w ciemnym, nieprzejrzystym borze sosnowo-jodłowym naszych polskich wschodnich Kresów. Bo ongiś te lasy były prawdziwymi borami, nieznanymi tępom, pełnymi starodrzewu i ogromnych zwłotów często tak gęstych, że niemal niemożliwych do przeniknięcia do ich wnętrza. Dodając do tego obfitości mokradła, wickszych i mniejszych bagienek, skąd wyciekały liczne strumyki, a znikomo mała ilość bardzo marnych dróg, przecinających bory, otrzymamy to, co nazywano dawniej knieją; obecnie lasy zupełnie zmieniły swe oblicze, szczególne zaś zmieniła się ich fauna, ongiś w borach żyły niedźwiedzie, borsuki, rysie, łosie i wilki, dzisiaj pozostały tylko wilki, a gdzie niedźwiedzie i rysie.

Ongiś potkał w takim borze człowieka, było rzeczą wyjątkowo rzadką, a w nocy prawie niemożliwą do pomysłenia.

A więc w tę ciemną, głuchą noc majową, kiedy się trałem znalazł w takiej puszczy zdziwił się ogromnie słysząc stapanie kilku par nóg,

pod których stopami łamały się suche gałęzie, lub czasami chlupało błotko czy woda. Dołebiały też jego uszu szybki, zarazem głęboki oddech kilku zmęczonych ludzi, a nawet rzadki i szepcem podawane wazy. Mowa polska, ludzie młodzi, bo mimo zmęczenia, ruchy energiczne i elastyczne, ubrani w czamarki, długie buty i konfederatki, a prawie wszyscy byli przy broni, mając to szabły, to pistolety, to szable przy boku, a w rękach sękatę kiję, których używano więcej dla wyznaczania drogi, niż jako podpory. Pomęczeni byli strasznie, bo maszerowali już od kilku godzin, pokryci błotem i ziemią, jakgdyby gdzieś było padło im tarzać się po ziemi. Jeden z nich miał rękę na temblaku.

Maszerowali jeszcze sporo czasu, gdy w tem idący na przedzie, powstrzymując kroku i odwróciwszy głowę ku podążającym za nim gęsięgo czterem towarzyszom, rzekł przyczynionym głosem: „uwaga, już blisko... słyszę plusk Bob.owski...” a po chwili dodając: „stać tu i czekać, ja idę zbadać, czy we dworze niema obecnych ludzi” i rzekłszy to znik-

nął w ciemnościach.....

O tej samej porze, tej samej nocy, w pewnym dworku ocienionym bzami, lipami i topolami, którego ogród przedstawiał jakby dalszy ciąg dochodzącego do samego ogrodzenia, lasu, było ciemno i głucho, zdawało się, że wszystko już posnęło i żaden dźwięk ludzkiej obecności nie małił tej nocy; ciszy. A jednak gdyby kto zajął do wnętrza cichego dworku, zobaczyłby w jednym z narożnych pokoiów przeznaczone na różne sprzęty i ubrania, trzy, jakby zastępy w bezruchu niewiasty, jedną starszą i dwie młodsze. Były to matka, pani Chrzczonowiczowa, właścicielka majątku Bobórkowa i dwie jej córki, Katarzyna i Helena).

Siedziały w ciemnym pokoiku blisko jednego okna i milczały; usta ich tylko poruszały się jakby szepcząc modlitwy, rzeczywistość modliły się, modliły się gorliwie, bo gdyby oświetlił te twarze, można byłoby dojrzeć nie tylko wryty na nich smutek, ale i ślady łez. Cała ich uwaga skupiona była na tem jednym oknie, a wzrok i słuch biegł dalej... w bór, jakby spodziewając się kogoś, a w głowach tych niewiast wirowa-

ły myśli jedna od drugiej smutniejsze, jedna od drugiej trwożliwsze.

Na staroświeckim zegarze wybiła północ, a siedzące w ciemnym pokoju kobiety nie myślały wcale o udanu na spocynkę, przeciwnie, niepokój ich z każdą przybyłą godziną wzrastał, a samo oczekiwanie tego, co miały przynieść im najbliższe chwile, było może jeszcze bardziej przytłaczające, niżeli okropna wiadomość, która już dotarła do cichego ustronnego dworku.

Bo jedna z tych okropnych scen styczniowego powstania rozegrała się w pobliżu pod wsią Władyki, o jakieś 10 kilometrów od Bobórkowa. Partja powstańców pod wodzą Koziełły - Poklewskiego została przez Moskali otoczona i rozbita; najbliższe chwile miały przynieść im szereg bitwy, w której brali udział i krewni i bliźcy znajomi i dobrzy sąsiedzi, nie dziw więc, że niepokój ogarniał serca i umysły tych niewiast; z niepokoju rodziło się zwątpienie; bo przed samą prawie bitwą umówione było z paru członkami tej parafji, że w razie nieudanej lub przegranej bitwy, zdarzyć się może, że będą szukali przynajmniej chwilowego schronienia w tym zacisznym, położonym na uboczu dworku. Zważenie i niepokój nasuwały naj-

okropniejsze myśli: a może wszyscy polegli, a może już nikt z tych blizkich nie zapuka w umówiony sposób do ciemnych szyb tego okienka, które przykuwa do siebie wzrok i słuch trzech kobiet.

Dobrze już po północy wszystkie trzy niewiasty drgnęły, a serce ich zabiły, bo to czyjaś ręka zlekka uderzyła o szybę okna: „tук, tук... tук, tук... tук, tук...” to umówiony znak, to jeden z nich; starsza pani drżąc ręką odpowiada uderzeniem w szybę: tук... tук, tук... tук... a potem, jak najciszej, otwiera okno i, nie mogąc rozpoznać w ciemności stojącego za oknem mężczyzny, szepcze mu: „można, wszystko spokojnie, wszyscy śpią”; odpowiedź krótka: „dobrze zaraz przychodźmy, proszę tu czekać”.....

Po kilku kwadransach, znowu umówiony stuk w okno, które szybko się otwiera i do ciemnego pokoiku jeden po drugim wskakują, a raczej włączają (ponieważ zachowanie ciszy było niemiunkną koniecznością) ocaleni powstańcy z parji Koziełły-Poklewskiego po bitwie pod Władykami. Byli to: Eugeniusz Kowalewski, dwóch braci Osiecińskich — Hipolit i Leopold, Aleksander Lubowicki i piąty z Królestwa, którego nazwiska nie zapamiętano. Działo się

Z KRAJU.

Zobowiązania rolnictwa ziem północno-wschodnich.

Dowiadujemy się, iż według opracowanych danych przez Izbę Przemysłowo-Handlową i Izbę Rolniczą zobowiązania rolnictwa województwa północno-wschodniego wobec różnych instytucji i banków państwowych i prywatnych sięgają sumy 40 mil. zł.

W związku z tem nastąpiła obecnie akcja oddłużania gospodarstw rolnych. Władze przypuszczają, iż do czerwca 1935 roku oddłużenie wyniesie w rolnictwie około 10,000,000 zł.

Morderstwo na stacji Mordy.

Wileńska Dyrekcja Kolejowa otrzymała wiadomość, iż na stacji Mordy popełniono morderstwo. Do wychodzącego z pociągu poborcowego Kowalczyka Władysława we wsi Ruski, gminy Ruski podbiegli Stanisław Chaciński, mieszkaniec tejże wsi i gminy i oddał do Kowalczyka trzy strzały rewolwerowe. Kowalczyk padł na peron zbroczony krwią i zanim przybyła pomoc lekarska zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Zabójca, korzystając z chwilowego zamieszania, zdolał zbiec. Przybyła policja bada powody zabójstwa i wszczęła jednocześnie poszukiwania za zbiegiem. Powód morderstwa nie został dotychczas wyświełony.

Tajemnicze zabójstwo w gm. rudomińskiej.

WILNO-TROKI. W ubiegłą niedzielę mieszkaniec wsi Tatarski, gm. rudomińskiej zameldował w policji, że przechodząc lasem koło zaś. Puszczo w niedalekiej odległości od szosy znalazł trupa mężczyzny w wieku około 50 lat ze śladami po-

strzału w głowę. Na miejsce wypadku wyjechali przedstawiciele władz policyjnych. Dotychczas tożsamości nieboszczyka nie stwierdzono, jak również nie ustalono przyczyny śmierci.

Niezwykłe bestjalstwo chłopca.

DZISNA. O niezwykłym wypadku zwierzęcym donoszą ze wsi Borsuki, gm. doksyckiej. Mieszkaniec tej wsi Bazyl Suszko, posprzeczawszy się ze swą żoną, Anna, nie bacząc, że znajdowała się ona w poważnym stanie, pobił ją do utraty przytomności.

Wskutek wstrząsu nerwowego i przedwczesnego porodu nieszczęśliwa kobieta zmarła. Złotki noworodka przed przybyciem policji Suszko potajemnie pochował. Sprawcę bestjałskiego czynu aresztowano.

Straszne następstwo choroby nieuleczalnej.

BRANOWICZE. Wczoraj mieszkaniec wsi Gnojna, gminy dobromyskiej. Konstanty Pacewicz, lat 28, w czasie nieobecności żony zarządził brytawą dwoje swoich dzieci, Marię lat 4 i Olę lat 2, trzytygodniową zaś dziewczynkę okaleczył, poczem

sam sobie poderżnął gardło, a następnie powiesił się w sieni. Pacewicz od dłuższego czasu chorował na kiłę, zaraził żonę, dzieci zaś obciążone były dziedzicznie i to było przyczyną zabójstwa i samobójstwa.

Mechaniczny...żebrak.

Na jednej z głównych ulic New-Yorku stoi „nowożytny” żebrak, istny wytwór 20-go wieku. Jest to człowiek mechaniczny, który trzyma w ręku kapelusza i ma wewnątrz żelaznego brzucha zainstalowany gramofon. Gdy przechodzi złoży do kapelusza ofiarę, słyszy uprzejme „dziękuję”. To podziękowanie mechanicznego żebraka stanowi właśnie atrakcję, dzięki której ofiary

pospolite tuszenie oświatowe członków stowarzyszeń społecznych usunęli hańbę analfabetyzmu! sówicie się spijają do kapelusza żebrzącego robota. Żebraka tego ustawili nowojorscy żebracy jako protest przeciwko przestarzałym techniki, która zrobiła z nich bezrobotnych.

„Srebrna wojna” pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Chinami.

„Srebrna wojna” na Dalekim Wschodzie wywołana została skutkiem masowych zakupów srebra przez Stany Zjednoczone i związane z tem znacznego wzrostu cen srebra na rynku światowym. Ponieważ waluta chińska jak wiadomo, ma srebrny podkład, wzrost cen srebra wywierał znaczny wpływ na sytuację gospodarczą Chin i rząd chiński zdecydował się wystosować do Stanów Zjednoczonych ostrą notę.

W ostatnim czasie srebrna ta wojna przybrała gwałtowne formy i doprowadziła do tego, że rząd nankijski zwrócił się do Stanów Zjednoczonych z nową notą, w której oświadcza, że Chiny zmuszone będą odstąpić od srebrnego paritetu, jeżeli w Stanach Zjednoczonych nie uznają konieczności przyjęcia systemu srebrno-złotego. W tym wypadku Chiny byłyby gotowe wymienić swe ogromne zapasy srebra za odpowiedni ekwiwalent złota z zapasów Stanów Zjednoczonych.

Wobec powyższego, w walucie innych państw nastąpiła silna reakcja i Chiny poczęły odczuwać wpływ światowego kryzysu o wiele mocniej od innych państw. Amerykański srebrny eksperyment skłonił Chiny do obrony. Rozpoczęła się wymiana not pomiędzy Chinami i Stanami Zjednoczonymi. Pomimo wszelkich protestów Chin amerykańskie ministerstwo skarbu nie ustawało w zakupach srebra zagranicą i czyni tak dotychczas. Amerykańskie odpowiedzi na chińskie noty były zawsze dyplomatycznie grzeczne, ale w gruncie rzeczy Chinom nie dawano. W Europie właściwie dokładanie jeszcze nie wiadomo, jaki cel zamierzają osiągnąć Stany Zjednoczone przez tę srebrną politykę.

Wskazuje się na to, że jeżeli Stany Zjednoczone zdecydują się zamienić jedną trzecią swych zapasów złota na srebro, trzeba by było uzyskać przynajmniej 1,3 miliardów uncji srebra. Tymczasem jednak Ameryka zakupiła na rynku światowym dopiero około 300 milionów uncji. Nie ulega wątpliwości, że Ameryka kontynuować będzie swą „srebrną politykę”, a Chinom wskutek tego nie pozostanie nic innego, jak tylko pogodzić się z rzeczywistością i szukać jakiegoś innego wyjścia. Tem też objaśniona została postawienie rządu nankijskiego, według którego Chiny mają odstąpić od srebrnego pokrycia waluty i w ten sposób uniezależnić się od cen srebra, zwiększających pod wpływem amerykańskich zakupów.

Gotowość Chin do odstąpienia od srebrnego standardu ułatwi oczywiście Stanom Zjednoczonym uzyskanie większych zakupów srebra, ale zarazem Stany Zjednoczone zmuszone będą odstąpić Chinom takie zapasy złota jakich Chiny potrzebują na przejście do złotego pokrycia waluty. Według wiadomości z Waszyngtonu, sekretarz stanu Hull oznajmił rządowi nankijskiemu, że Stany Zjednoczone gotowe są do prowadzenia przyjacielskich rokowań z Chinami w tej kwestji.

Można więc uważać za prawdopodobne, że „srebrna wojna” ma się ku końcowi. Transport wielkich zapasów złota z Waszyngtona na Daleki Wschód drogą wymiany za wiel-

Głędza.

WARSZAWA. (Pat). Waluty. Belgja 123.90—124.21—123.59. Berlin 212.90—213.90—211.90. Gdańsk 172.82—173.25—172.39. Holandia 358.35—359.25—357.40. Londyn 26.43—26.56—26.30. Nowy Jork 5.29—5.32 1/4—5.26 1/4. Kael 5.30 1/4—5.33 1/4—5.27 1/4. Oslo 133—133.65—132.25. Paryż 34.90 1/2—34.99—34.82. Praga 22.13—22.18—22.08. S'okholm 136.50—137.15—135.85. Szwajcaria 172.44—172.87—172.07. Włochy 45.36—45.48—45.24. Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 95—94.50—94.75. Lilpop 10.60. Starachowice 13.30—13.25.—Przeważnie słabsza.

Papiery procentowe: Budowlana 46.75. Inwestycyjna 115.50—115.75. Inwestycyjna 119.50. Konwersyjna 66. Kolejowa 63.25. Dolarówka 53.25. Stabilizacyjna 77—76.75. Listy ziemskie 52.13—51.75.—Dla pożyczek niejednolita, dla listów przeważnie mocniejsza.

WARSZAWA (Pat). Na dzisiejszych giełdach walutowych nie zanotowano poważniejszych zmian. Dewizy angielskie w dalszym ciągu mają tendencję mocniejszą. Dewizę na Londyn notowano w Warszawie 26.43 wobec 26.40 w sobotę, w Zurichu 15.34 wobec 15.29, w Paryżu przy otwarciu 75.75 wobec 75.55 przy sobotnim zamknięciu. Dewizę na Nowy Jork notowano w Warszawie 5.29 1/4 wobec 5.29 1/8, w Zurichu 3.07 1/4 wobec 3.07 1/8, w Paryżu przy otwarciu 15.18 1/2 wobec 15.17 1/4 przy poprzednim zamknięciu. W Londynie przy dzisiejszym otwarciu dolar był notowany 4.99.

Rozpowszechniajcie bony jałmużnicze „Caritasu”

Advertisement for SIMON cosmetics. Text: NIE... NIE JEST OBOJETNE JAKI KREM... Nie należy używać kremu, który się psuje, ani kremu biernego, ale kremu zdrowego, aktywnego, zawsze świeżego, kremu ożywczego, którego dobroczynne działanie uznane jest oddawna, KREMU SIMON. Droga do doskonałej piękności wiedzie przez CREME SIMON. PUDRY SIMON drobne, przylegające, o subtelnym zapachu. MYDŁO SIMON czyste, przeluszczane, doskonałe. PARIS.

REWJA „FANTOMAS?” W rol. gl. Ricardo Cortez, Mary Duncan i inni. Groza. Sensacja. Napięcia. Nad program: Największa sensacja „COWBOY Z ARIZONY” W rol. glównie Ken Maynard.

PAN FRANCISZKA GAAL w roli popowej „WIOSENNA PARADA” Turale śmiechu, piosenki i tańca, spłot pikanteryj, humoru i werwy. Nadprogram—światły. Uprasz się o przybycie na początki seansów punktów 4, 6, 8 i 10.15. Bł. honor. nieważne. Szukujemy coś nowego: „PETERSBURSKIE NOCE”. Rewelacyjna szeregdy nastąpią.

ROXY DZIŚ PREMIERA w kinie ROXY. Porywający dramat kobiety, która z odwagą poszła na spotkanie nowemu, nieznanemu życiu. „Zaufałam Ci...” Role glównie: „Pogromczyni Marleny Dietrich” Rosemary Ames oraz zaskakująco John Boles. Film przewyższający o niebo „ZALEDBIE WCZORAJ...” Nad program: Nadzwyczajne dodatki: Tygodnik Paramountu, Grotteska rysunkowa i Kronika Pata.

HELIOS Najnowszy Przebieg POLSKI Wkrotce: Nieśmiertelne Arcydzieło Wiktora Hugo CO MÓJ MAŻ ROBI W NOCY Gorkyński, Krukowski, Man-kiewiczówna, Znicz i inni. NĘDZNICY produkcji 1934 r.

CASINO JOAN GRAWFORD w największej kreacji swojego życia, w filmie wspanialszym i ciekawszym od słynnej „Tańczącej Wenus” p. t.: „Taniec Miłości” Uwlebiają ją mężczyźni, zazdroszczą jej kobiety, piszą o niej wszystkie pisma. — Dramat najwyższego napięcia. Bogaty nadprogram: Ostatnie nowości świata (Paramount), wspaniała Komedja rysunkowa i kronika „Pata”.

OD LAT KILKUDZIESIECIU DOWIADCZELI PALACE UZYWAJĄ ZNANICHYCH GILZ DO PASTEROSÓW PASCHALSKIEGO „DLA ZNAWCÓW” W GATUNKACH: Białe, one, szare, czarne, ciemne, ciemnoczerwone, ciemnoniebieskie, ciemnofioletowe, ciemnoczarna, ciemnoczerwona, ciemnoniebieska, ciemnofioletowa, ciemnoczarna, ciemnoczerwona, ciemnoniebieska, ciemnofioletowa.

ANTYK Kupno i sprzedaż Poszukuje się kupna folwarku od 45. h do 60 h. ziemi z budynkami w dobrym punkcie. Gotówki do 15 tysięcy. Możliwość przyjęcia dług hipoteczny. Zgłoszenia kierować: ul. Kalwaryjska 27 m. 2 Antuszewiczowa. 127-3

ROZNE. NABĘDĘ PLAC pod dom, konieczne w ładnej, malowniczej miejscowości, do 500 m². (An.okol lub Zareczce) — niezbyt daleko od centrum. Łaskawe oferty kierować pod „Budynek” 308-4

Mieszkania i pokoje 2 Pokoje z umeblowaniem lub bez — do wynajęcia przy rodninie, Mickiewicza 31—3. 135-2

Małe Pokój 4-to pokojowe MIESZKANIE z wygodami do wynajęcia. Gimnazjalna 4. 124-2

ZGUBY. ZNALEZIONO na Pięciu Orzeszkowej duży różanec można odebrać Zareczce 24 m. 6. 139

D. G. WODEHOUSE. 25) Zaufajcie Psmithowi. Przekład autoryzowany z angielskiego WITOLDA DOLIŃSKIEGO. — Może gwóźdź? — Tak, tak, gwóźdź! Psmith wyjął chrząstankę i rzucił ją na krzesło. Spoglądał z wzruszeniem na towarzysza. — Gdyby pan był studiował botanikę w szkole, kolego — rzekł — można by uniknąć wielu żartów. Nie mogę panu opisać cierpienia moralnych, jakich doznałem, defilując po stolicy zastawionej tym krzakiem. Jeśli młodzieniec miał zamiar okazać należną skrupułę i współczucie, wszystkiego tego momentalnie zaniechał, spojrzawszy na zegarek. Fredzio Threepwood ani na chwilę nie zapomniał o poważnym nakazie ojca powrotu do Market Blandings pociągiem dwunastą pięćdziesiąt. Jeśli się spóźni, oczekiwało go mnóstwo nieprzyjemności, a nieprzyjemności w domu chciały teraz wszelką cenę uniknąć, ponieważ tak jak rosządy więźni, Fredzio spodziewał się skrócenia pobytu w Blandings Castle, za przykładne zachowanie się. — Wielki Boże! Mam niespełna pięć minut czasu. Muszę gadać szybko... O tej sprawie. O tym interesie. O tem pańskim ogłoszeniu. — Ach, tak. O mojem ogłoszeniu, zainteresowało pana. — Czy pan go dotrzyzyma? — Z pewnością. My Psmithowie, nie zawodzimy. Fredzio spoglądał na niego niepewnie. — Wie pan, zupełnie inaczej wyobrażałem sobie pana. — Pod jakim względem jestem gorszy od tego ideału? — To nie o to chodzi, jacy pan był gorszy. To — ach, nie wiem... Ostatecznie jeśli pan chce wiedzieć, sądziłem, że pan będzie indywidualum więcej zdecydowanym, Z pańskiego ogłoszenia sądziłem, że pan jest gotów na wszystko, a tu mi pan wygląda, jakby się pan wybierał na garden-party do Buckingham Palace. — Ach — zawołał Psmith, zrozumiały wreszcie. — To mój ubiór wzbudza w pańskim umyśle te wątpliwości. Już drugi raz zdarza mi się dzisiaj takie nieporozumienie. Niech się pan nie obawia. Te spodnie leżą dobrze, ale to tylko dlatego, że kieszenie są puste. — Czy pan naprawdę jest zrujnowany? — Tak zrujnowany jak tablice z dziesięciorgiem przykazań. — Niech mnie powiesz, jeśli mogę w to uwierzyć. — Przypuśćmy, że wyszczotkuje kapelusza w przeciwną stronę na chwilę? — rzekł Psmith usłużnie. — Może to pomoże. Fredzio milczał Pomimo pospiechu i zbliżającej się z upływem każdej minuty, chwili, gdy będzie musiał zerwać się i popędzić na stację Paddington, znajdował duże trudności w zagajeniu sprawy, dla której przyjechał. — Uważaj pan — rzeki wreszcie — będę musiał zawierzyć panu do licha. — Nie mógłby pan wybrać lepszej drogi? — Sprawa tak wygląda. Staram się zdobyć tysiąc białych. — Zaufaj, że nie mogę ich sam panu pożyczyc. Zmuszony byłem właśnie odmówić tak drobnej sumy jak pięć funtów dzentelmenowi, twierzącemu, że jest starym moim przyjacielem. Istnieje jednak taki kochany i uczynny jegomość nazwiskiem Alistair Mac Dougal, który... — Wielki Boże! Myśli pan, że chcę pana naciągnąć? — Takie wrażenie przeniknęło mi przez głowę. — Ależ, nie, do licha. Nie — tylko jak mówiłem mam wściekły zamiar wytrząsnąć tysiąc białych. — Ja również — rzekł Psmith. — Dwa umysły opanowane jednym pragnieniem. Jak pan zamierza zabrać się do tego? Co do mnie, wyznaje otwarcie, że nie mam pojęcia. Jestem kompletnie bezradny. Słyszę nakoło wolania: „Gdzie się podziła zaradność Psmitha?” — Na miłość boską — rzekł Fredzio błagalnie — niech pan tak dużo nie gada. Mam tylko dwie minuty czasu. — Przeczepasam. Niech pan mówi dalej. — Kiedy tak wściekle trudno zacząć. To wszystko wyda się trochę skomplikowane, dopóki pan nie pojmie. Uważaj pan, w ogłoszeniu czytałem, że gotów pan jest do zbrodni. Psmith rozważył ten punkt. — W rozsądnych granicach — i pod warunkiem, że nie będzie wykryta — nie widzę przeszkód do popelnienia dwupensowej zbrodni. — Zatem uważaj pan... uważaj pan... uważaj pan — rzekł Fredzio — czy ukradnie pan brylantowy naszyjnik mojej ciotce? Psmith włożył monokl w oko i pochylił się z powagą ku towarzyszowi. — Ukradę naszyjnik pańskiej ciotce? — spytał wyrozumiałym tonem. — Tak. — Czy nie sądzi pan, że będzie uważała to za zbytnią poufałość ze strony człowieka, który nie był jej przedstawiony? [d. c. m.]